

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Starostwo Grodzkie Białostockie

Egzemplarz obowiązkowy

Zmora obniżania zarobków
zawisa nad głowami pracowników miejskich i prywatnych

Ogromne przygnębienie i zdenerwowanie wśród pracowników samorządowych nie tylko w stolicy, ale i w całej Polsce wywołały wiadomości, iż samorzady za przykładem rządu, który obniżył zarobki urzędników państwowych o 15 proc. przeprowadza taką samą obniżkę płac pracowników samorządowych.

Pracownicy samorządowi opierają się na orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego twierdząc, że obniżenie płac pracowników państwowym nie przesądza bynajmniej sprawy obniżenia również o 15 proc. pensji samorządowcom. Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził bowiem iż pensje pracowników samorządowych ulec mogą zmniejszeniu wślad za pensjami pracowników państwowych w razie zmiany zasad uposażenia.

Pan Prezydent w Spale

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj przed południem na przeciąg dwu dni do Spawy.

Greckie ordery dla premiera i wicepremera

Wczoraj o g. 12 poseł grecki w Warszawie minister pełnomocny Lagoudatis przybył do Prezydium Rady Ministrów i wręczył p. premierowi Sławkowi wielką wstęgę orderu Zbawiciela, a wicepremierowi płk. Pierackiemu wielką wstęgę orderu „Fenixa”.

Za kilka dni zbierze się Sejm

Rada ministrów na dzisiejszym posiedzeniu uchwalić ma przedłożenie P. Prezenta Rzeczypospolitej do podpisu dekretu o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu w ciągu nadchodzącego tygodnia. W połowie przyszłego tygodnia można zatem spodziewać się posiedzenia Sejmu.

Ucieczka dwu więźniów po zamordowaniu dozorcę

BERLIN, 18.4. Ubiegłej nocy dwaj złoczyńcy odsiadujący karę w więzieniu w Prenzalu zważyli na dozorcy, uderzeniem w głowę pozbawili go przytomności a następnie zanieśli do piwnicy i udusili, poczem zabranymi dozorcę kluczami otworzyli bramę więzienia i zbiegli.

Spłonęło 40 gospodarstw

We wsi Okrzeja, pow. łukowskiego wybuchł pożar, pastwa którego padło 40 gospodarstw.

W tym wypadku nie może być mowy o zmianie zasad uposażenia, bo wierzba ministrów pensje urzędników państwowych obcięła zupełnie automatycznie o 15 proc. Wskazuje się dalej zupełnie logicznie, iż magistraty same nie mają żadnej władzy dekretnego zmiany uposażenia.

pracowników miejskich, ponieważ pensje pracowników samorządowych widnieją po stronie rozchodu w budżecie każdego samorządu a że budżety uchwalają rady miejskie, więc one jedynie mogłyby powziąć uchwałę co do zmiany budżetu po stronie wydatków w sen-

sie obniżenia pracownikom samorządowym pensji o ten, czy inny procent.

Dalszym argumentem jest niecelowość obniżki płac pracowników samorządowych. Tak na przykład w Warszawie, której budżet wynosi 300 milionów, obniżka płac pracowników o 15 proc. dałaby zaledwie półtora miliona rocznej oszczędności, co stanowi tylko pół procent budżetu.

Obniżenie pensji pracowników samorządowych na terenie całej Polski dałoby mogło 10 do 12 milionów oszczędności, co nie stoi w żadnym stosunku do budżetów tych samo-

rządów, sięgających łącznie miliardowych sum.

Wyrazem wielkiego podniecenia, jakie panuje wśród pracowników miejskich, był wielki wiec pracowników samorządowych, który odbył się wczoraj w Warszawie. Referenci przemawiający na zebraniu stwierdzili, że już

skreślenie trzynastu pensji spowodowało obniżenie poborów o 8 proc. w stosunku miesięcznym. Nowe obniżenie poborów byłoby już nie tylko obniżeniem stopy życiowej pracowników, ale wprost poderwaniem ich egzystencji.

Zebrani powzięli jednomyślnie uchwałę, iż bronić będą swych uposażeń wszystkimi rozporządzalnymi środkami, nie cofając się przed ostateczną bronią, jaką jest strajk.

Podobne nastroje panują wśród pracowników prywatnych, którzy znaleźli się również wobec groźby zmniejszenia zarobków.

Koniec rokowań o pożyczkę kolejową
Polska dostała miliard franków

Dowiadujemy się, że w piątek dnia 17 b. m. w godzinach wieczornych wiceminister skarbu Adam Koc, dokonał w Paryżu parafowania umowy o warunkach finansowych pożyczki na budowę linii kolejowej Górny Śląsk—

Gdynia.

Wobec tego, że umowa o warunkach techniczno-kolejowych została parafowana jeszcze przed kilkunastu dniami, rokowania pożyczkowe można uważać za zakończone.

Działania krążowników portugalskich
wymierzone przeciw zbuntowanym wyspom

PARYŻ, 18.4. Rząd portugalski skierował do zbuntowanych oddziałów wojskowych na wyspach Azorskich zadanie zaprzestania działalności rewolucyjnej, grożąc w przeciwnym razie, że regularne wojska stłumią powstanie siła.

Do La Horta na Azorach przybył krążownik „Vasco de Gama”, który wraz z krążownikiem „Calvarho Arauzo” rozpoczną akcję zbrojną przeciwko powstańcom na wyspie Tarceira.

Pierwsza szubienica w Gdyni
Zawiśnie na niej stolarz - morderca

GDYNIA, 18.4. Wdział karny sądu okręgowego w Wejherowie na sesji wyjazdowej w Gdyni skazał na karę śmierci przez powieszenie 24-letniego Bronisława Furmana, z zawodu stolarza, który we wrześniu r. ub. za mordował niejakiego Maciołka,

portjera domu kuracyjnego w Gdyni.

Ten pierwszy wyrok śmierci w Gdyni wywołał tem większą sensację, iż prokurator domagał się jedynie kary 10 lat ciężkiego więzienia.

4 i pół milj. zł. stracił skarb
na bankructwie Banku Handlowego w Łodzi

ŁÓDŹ, 18.4. Aresztowany dyrektor Banku Handlowego w Łodzi p. Gordowski będzie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym wypuszczony na wolność za kaucją 50.000 złotych.

W ciągu trzech lub czterech dni po jego powrocie Bank zostanie otwarty.

W pierwszym rządzie wypłacone będą wkłady osób prywatnych. Pieniądze na ten cel już są i będą wpłacone do kasy banku.

Co do wicedyrektora Kalinowskiego i prokurenta Państwowego władze oświadczyły, iż narazie nie mogą ich zwolnić z aresztu nawet za kaucją.

Przewodzone są w dalszym ciągu energiczne dochodzenia celem stwierdzenia strat, jakie poniósł skarbie państwa.

Według dotychczasowych danych straty te sięgają około 4 i pół miliona złotych. (R)

Wyjazd ministrów do Łodzi
na uroczystość Legionistów

W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Legionistów w Łodzi, ofiarowanego związkowi przez komitet obywatelski. Na uroczystość tę wyjechali p. premier Sławek, min. Składkowski, min. Boerner, gen. Rydz-Smigły i gen. Berbecki.

Samobójstwo z nędzy
bezrobotnej nauczycielki

ŁÓDŹ, 18.4. Na schodach domu przy ul. Rzgowskiej nr. 27, znaleziono nieprzytomną kobietę, która zmarła w drodze do szpitala. Przyczyną śmierci było otrucie jodyną i kwasem solnym. Była to bezrobotna nauczycielka, Stefania Lenartowiczówna, która znajdowała się w nędzy.

Szalopin ciężko chory

RYGA, 18.4. — Donoszą ze Sztokholmu, że przybył tam na występy słynny śpiewak rosyjski Szalopin ciężko zaniemógł. Wszystkie zapowiedziane na najbliższe tygodnie występy Szalopina zostały odwołane.

Kieszonkowcy z Polski
schwytani w Belgii

BRUKSELA, 18.4. Zawodowi złodziej kieszonkowi Chaskiel i Simon zbiegli z Polski, zostali ujęci przez policję belgijską w Brukseli. Rozpoznano ich dzięki odciskom palców, przysłanym przez policję polską.

Hiszpanja utrwała ład republikański a wygnany król marzy o powrocie

MADRYT, 18.4. — W całej Hiszpanji panuje spokój. Ludność powraca wszędzie do normalnego życia i zwykłych zajęć.

W dniu wczorajszym przybył do Barcelony samolotem trzej ministrowie rządu republikańskiego, aby ostatecznie zatwierdzić sprawę autonomii Katalonii.

Na konferencji z pułk. Macia ustalono statut organizacyjny Katalonii. Rząd kataloński nosić będzie historyczną nazwę „rządu rady generalnej Katalonii”.

Rada ministrów uchwaliła zmienić nazwy okrętów floty wojennej. Krążownik „Alfonso XIII” przemianowany będzie na „España”, „Królowa Wiktoria Eugenia” na „Republika”, krążownik „Principe Alfonso”, na którym zdetronizowany król odbył swą ostatnią podróż, na „Libertad” (Wolność).

Minister skarbu oświadczył, że rząd

uznaje wszelkie zobowiązania finansowe poprzednich rządów. Rząd zaprzeczył kategorycznie, jakoby zamierzał wytoczyć królowi Alfonsowi proces o zdradę stanu i skazać go zaocznie.

Pogłoski o ucieczce gen. Berengera do Portugalii nie sprawdziły się. Gen. Berenguer przebywa w Hiszpanji

za słowem honoru, że stawi się na każde wezwanie rządu.

Nacjonalści ogłosili w Bilbao niezależną republikę baszkijską. Władze nie uznały tego aktu i wysłały do miasta oddziały gwardji cywilnej.

Dotychczas „miał” on w sobie Francja, Urugwaj i Chile. Prasa amerykańska donosi, iż król Alfons miał powiedzieć w Paryżu:

„Jestem jeszcze ciągle królem Hiszpanji

i mam nadzieję, że nadchodzące wybory przywrócą mi władzę”.

Do Barcelony przybyli wczoraj oficerowie skazani w procesie w

Jaca, którzy przebywali na zesłaniu na wyspach Balearskich. Ludność zgatowała im wspaniałe przyjęcie.

Przed bohaterami przedefilowały oddziały wojska. W powitaniu wziął również udział szef rządu katalońskiego pułk. Macia.

Rząd wydał szereg zarządzeń gwarantujących

wolność sumienia. Tak np. nabożeństwo w koszarach będą dalej odprawiane, jednakże uczestniczenie w nich nie jest już obowiązkiem żołnierzy.

Dla zadokumentowania, iż wojsko powinno zdala stać od spraw politycznych, rząd nakazał aresztowanie pewnego oficera, który na czele manifestantów zjawiał się

z czerwoną chorągwią przed ministerstwem spraw wewnętrznych.

Z pośród zarządzeń finansowych należy wymienić dekret zwrócony przeciw arystokracji, wywołający olbrzymie ilości pieniędzy z kraju.

Dekret przewiduje, iż jedna osoba może wywieźć zagranicę najwyżej 5.000 pesetów.

Bez bicia -- ale stanowczo Rozkaz o postępowaniu policji

Komendant główny policji państwowej pułk. Maleszewski wydał rozkaz do policjantów, zawierający zasady zachowania się policji wobec przestępców.

„Wystąpienia wasze — czytamy w rozkazie — muszą być zawsze nacechowane stanowczością i energią. Za wami bowiem stoi majestat prawa i wdzięczność obywateli, oceniających należycie wasz szlachetny wysiłek.

Funkcjonariusze policji winni w swej pamięci na zawsze utrwalic, że policjant polski używa siły tylko dla złamania bezprawia i odparcia gwałtu, lecz nie bije i bić nie będzie.

Policjant polski pamięta i pamiętać będzie, że bicie lub wymuszenie zeznania gwałtem fizycznym, czy maltretowaniem, zostało w Polsce wykluczone z arsenału środków w walce z przestępczością.

Zdrada na Kremlu Szoferzy szykowali zamachy

RYGA, 18.4. W Moskwie rozruchona została ulotka, wydana przez opozycję prawicową, która donosi o sensacyjnym wykryciu zdrady w najbliższym otoczeniu Stalina.

Dokonano szeregu aresztowań wśród pracowników garażu na Kremlu, którzy rekrutują się wyłącznie spośród czekistów i komunistów zagranicznych.

Mieli oni przygotować szereg nieszczęśliwych wypadków samochodowych, przez uszkodzenie maszyn.

Aresztowano starszego mechanika warsztatów Gopera, szofera Wirkuzowa, czekistę i szofera Boryszkonia i czekistę Karuzego. Wszystkich umieszczono w wewnętrznej więzieniu G.P.U.

Zderzenie samolotu z sępem spowodowało katastrofę księcia Bibesco

LONDYN, 18.4. Donoszą z Alahabada sensacyjne szczegóły katastrofy samolotu rumuńskiego księcia Bibesco, odbywającego podróż naokoło świata.

Katastrofę spowodował olbrzymi sęp, który zderzył się z

samolotem, powodując uszkodzenie śmigła. Olbrzymi ptak został zmiądzony przez śmigło które jednak pękło, zmuszając ks. Bibesco do pośpiesznego lądowania.

Olbrzymie zakupy zboża

dla osłabienia sojuszu austro-niemieckiego

PARYŻ, 18.4. W związku z konferencją na temat wielkiego planu francuskiego, który ma być przeciwstawą austriacko-niemieckiej unji celnej, pisma podają iż plan ten spoczywa na dwóch filarach. Pierwszy polega na natychmiastowych zakupach zboża, aby w ten sposób stworzyć zbyt dla nadwyżek zbożowych w państwach naddu

najskich drugi zaś zapewnić ma finansowe oparcie dla tych państw, przez stworzenie dla nich potrzebnych kredytów dla umożliwienia sprzedaży w przyszłości nadwyżek zbożowych. Francja jest w możności zakupu zboża, którego potrzebuje dla przetrwania do czasu następnych żniw.

Wielki proces o 10 groszy

Sąd po raz drugi uniewinnił Kasjera

ŁÓDŹ, 18.4. Niezmiernie charakterystyczną sprawę rozpatrywał warszawski sąd apelacyjny na sesji wyjazdowej w Łodzi. Jeden z pasażerów, który kupił bilet miesięczny, oskarżył sprzedającego mu ten bilet kasjera Gelca, o to, że policzył mu o 10 groszy więcej aniżeli przewi-

dywała taryfa. Naskutek tej skargi pociągnięto Gelca do odpowiedzialności, jednakowoż sąd okręgowy uwolnił oskarżonego. Z wyroku tego był niezadowolony prokurator, który wniósł apelację. Sąd apelacyjny kasjera Gelca również uniewinnił.

Choroba p. Daszyńskiego

Jak się dowiadujemy stan zdrowia b. marszałka Sejmu p. Daszyńskiego pogorszył się.

P. Ignacy Daszyński cierpi już oddawna na chorobę serca.

Lord angielski zaprasza Alfonsa

LONDYN, 18.4. Lord Londonderry oddał do dyspozycji króla Alfonsa rezydencję swe w Londynie.

Bezrobocie wśród szoferów

W związku z ustawą o funduszu drogowym i masowymi redukcjami szoferów, mniejsze przedsiębiorstwa samochodowe zlikwidowały się zupełnie. Dalszy wzrost bezrobocia w zawodzie szoferkim daje się odczuwać srodze z dnia na dzień. Wobec tego Związek Zawodowy Szoferów i Związek Szoferów i Mechaników postanowiły połączyć się w jedną organizację.

Wróżby Pima o pogodzie

Przeważnie pochmurno z drobnym deszczem. Temperatura bez większych zmian.

Bardzo miła niedziela

Dzień dzisiejszy jest naogół bardzo pomysłny. Już godzina 9-tą rano przynosi znakomitą passę.

Godzina 10-ta przynosi nowe idee lub pomysły, a godziny południowe nadają się do rozwijania ekspansji życiowej.

W tym czasie, jak i wieczór zaznaczy się niezwykle rozbudzenie duchowe.

Gielda

Dolar 8.90.
Bank Polski 125.00.
5 proc. poz. konwersyjna 49.00
1 proc. poz. kolejowa 104.50.
Rubel złoty 475.

Posel Hiszpanji w Warszawie złożył dymisję

P. Silvio Fernandez Vallin, minister pełnomocny Hiszpanji w Warszawie złożył ministrowi Spraw Zagranicznych Hiszpanji dymisję z zajmowanego stanowiska.

Czarna śmierć czterech górników

BUDAPESZT, 18.4. — W kopalni węgla w Pitis-Szentivan obsunęła się ziemia. 4-ch górników poniosło śmierć, 3-ch zostało lekko rannych.

Rząd austriacki otwiera jaskinię gry

WEDEN, 18.4. — Na wczorajszej Radzie Ministrów omawiano kwestię domu gry na Semeringu. Wybrano ściślejszy komitet ministrów, który ma zająć się tą sprawą.

Muzeum bezbożników w bazylice św. Izaaka

MOSKWA, 18.4. — W b. soborze św. Izaaka w Leningradzie otwarte zostało Muzeum Antyreliżijne.

FALE RADJA warszawskiego

przynoszą dziś:

10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.15 Poranek symfon. z Filharm. Warsz. 14.20 St. Moniuszko: a) Pieśń wieczorna. b) „Hala piaszki” z „Witoloraudy”. c) Polna różyczka, odśpiewa T. Mankiewiczówna. 15 Pogadanka prawnicza. mec. Z. Natratowski. 15.20 Koncert. 19.50 Muz. z płyt. 20 Słuchowisko kabaretowe. 21.15 Kwadrans literacki 23 Muzyka lekka i taneczna.

Pracujesz, harujesz, nie zapłacą i pracy pozbawią...

Są pracodawcy bez sumienia, ale są i pracownicy

W zakładzie dekoracyjno - malarskim K. Łowkisa przy ul. Czapełskiej w Warszawie, pracował urzędnik p. Edward Jaski. P. Jaski był pracowitym młodzieńcem i idealnym urzędnikiem. Rezygnując z wolnych wieczorów, ślecząc do późnej nocy nad papierami, wypoczyłki świąteczne na żądanie właściciela

poświęcał dla firmy.

Ten stan rzeczy trwał tak długo, aż uzbierało się przeszło czterysta nadliczbowych godzin pracy.

Niejednokrotnie zwracał się p. Jaski z prośbą o zapłacenie należności. Zwlekano z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Gdy wreszcie kategorycznie żądał zapłaty,

został zwolniony.

Sprawa znalazła się w Sądzie Pracy. W czasie rozprawy właściciel zakładu odmówił zapłacenia tysiąca kilkuset złotych, twierdząc — że tyleż wydał na wytapetowanie prywatnego mieszkania p. J. Badanie świadków stron obu wykazało, że tapetowanie małego pokoiku, który zajmuje powód ze staruszką-matką, mogło kosztować najwyżej dziewięćdziesiąt złotych.

Sędzia skazał właściciela na zapłacenie całkowitej należności wraz z procentami.

a powództwo wzajemne o koszty tapetowania, jako niewłaściwie zgłoszone — oddalił.

★

Jeden z oddziałów prowincjonalnych znanych kursów samochodowych inż. Prylińskiego, zaangażował p. St. Ch.

w charakterze instruktora.

Początkowo nowy instruktor spełniał swe obowiązki należycie, po pewnym jednak czasie,

zawarł zbyt bliska znajomość z kilkoma kobietami o niezbyt pochlebnej opinii. Skutkiem tej znajomości zaczął się zaniedbywać, często po kilka dni bez usprawie dławienia nie przychodził do pracy a w dodatku, lokal służbowy

zajmowany przez niego, stał się terenem

najrozmaitszych orgii.

Doszło do tego, że zgorzelił i siedzi zwrócił się do firmy, prosząc o położenie kresu rozmaitym wybrykom p. St. Ch.

Potwór zamordował 5-letnie dziecko 36-ciu ciosami nożyczek

DÜSSELDORF 18.4. Na dzisiejszej rozprawie przeciwko „upiórowi Düsseldorfu” rozpatrywano dwa wypadki mordów i dwa napady mordercze.

Niedoszła ofiara Kuertena Wandersowa, którą morderca usiłował udusić,

nie poznała Kuertena jako napastnika.

„Wampir” podnosi się wówczas z miejsca i oświadcza stanowczo, że poznał ją jako tę, której nie udało mu się udusić, przyczem podaje tak dokładnie szczegóły napadu, że przekonywa świadka.

Panowie oficerowie czynni i rezerwy przeczytajcie sobie „Dziennik Personalny M. S. Wojsk”

„Dziennik Personalny” M. S. Wojsk, z dn. 18 b. m. przynosi szereg zarządzeń o mianowaniu podporucznikami w rezerwie kilkudziesięciu abiturjentów szkół podchorążych oraz o wcieleniu nowomianowanych podporuczników rezerwy do poszczególnych pułków i oddziałów specjalnych wszystkich rodzajów broni.

Oddzielnym zarządzeniem przeniesionych zostało około 200-tu

Szczególnie silne wrażenie sprawia na obecnych na sali wstrząsająca sprawa zamordowania 5-letniej Gertrudy Albermann.

Z zeznań świadków i rzeczoznawców wynika, że dziewczynka otrzymała 36 ciosów nożyczkami.

Lekarze stwierdzają, że większość ran była zadana przez wbiście nożyczek do ciała aż po rękę. Wszystkie ważniejsze organa były uszkodzone.

Po omówieniu tego morderstwa sąd zarządził przerwę obiadową.

oficerów rezerwy różnych stopni do pospolitego ruszenia z powodu przekroczenia 50-go roku życia.

Tenże „Dziennik Personalny” przynosi zarządzenie o przeniesieniu w stan spoczynku 85-ciu oficerów służby czynnej, w tem: 1 pułkownika, 4 pułkowników, 5 majornów, 35 kapitanów, 39 poruczników i 1 podporucznika.

Jutro sensacyjna nowela p. t. „Tajemnica czarnego domino”

Zwierzchnicy wspomnieli powoda kilkakrotnie, jednak przestrogi nie skutkowały.

Pewnego dnia otrzymał p. St. Ch. polecenie przywiezienia komisji rewizyjnej z Warszawy. Nieszczęśliwi członkowie komisji w oznaczonym dniu

czekali kilka godzin

bezsukutecznie. Ani instruktor, ani samochodu nie doczekali się. Gdy sprawa się wyjaśniła, okazało się że p. Ch. spał nieprzytomny po dwudniowej pijatyce. Ponieważ na jaw wyszły jeszcze inne nieładne rzeczy, obniżające powagę firmy

zwolniono go z miejsca bez wypowiedzenia.

Sąd Pracy do którego odwołał się powód, po dokładnym zbadaniu szeregu świadków, powództwo p. St. Ch. oddalił — zasądził od niego koszty przewożenia sądowego.

Ludność Polski wynosi 31.148.000 głów

Ludność Rzeczypospolitej Polskiej na dzień 1-y stycznia 1931 roku wynosi 31.148.000 głów.

Z liczby tej na województwa centralne przypada: 13.067.000, na województwa wschodnie — 5.314.000, na województwa zachodnie — 4.423.000 i województwa południowe — 8.344.000 głów.

Sądy greckie nie lubią bolszewików..

ATENY, 18.4. Duże wrażenie wywołało w Grecji, szczególnie wśród korpusu dyplomatycznego, uniewinnienie przez sąd ateński trzech emigrantów rosyjskich, którzy zerwali z samochodu polską sowieckiego w Grecji czerwona flagę i podarli ją

Każdy ma prawo głosu:

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Trzy razy brałem do ręki pióro i odkładałem je z powrotem, nie mogąc się zdecydować na zamieszczenie i omówienie listu p. Daniela z Warszawy.

Nie dlatego żeby temat był specjalnie drastyczny, ale bałem się poprostu ściągnąć na swą głowę grzmotów oburzenia, które niezawodnie zapala się w mejnych pięknych oczetach po przeczytaniu tego listu.

Umywając zatem ręce i zarzekając się zgóry wszelkiej solidarności z wyrażonymi w nim poglądami, wydaję go z ciężkim sercem na pastwę gniewu warszawianek.

Oto co pisze p. Daniel:

„Mam dziewczynkę, którą znam już mniej więcej rok. Pokochała mnie od pierwszego wejrzenia i nie chce o innych słyszeć. Co do mnie, to trzeba przyznać, że bar-

dzo ją kocham, za jej wierność, prawość charakteru, moralność poглядów na życie, a także i uroczą powierzchowność...

Nadmieniam, że nie pochodzi ona z Warszawy. O Warszawiankach bowiem mam inne zdanie, a mianowicie są chwiejne, mają, że tak powiem fu-fu w tych ciasnych główkach, no i nie są stałe. Jednym słowem żadne wróżki i zabawy.

Piszę Panu dlatego to wszystko, gdyż chcę usłyszeć zdanie Pana, co mam robić w tym wypadku, jeżeli ja jeszcze studuję, a moja Małenka koniecznie nalega, żebym albo przed jej się z nią ożenił, albo też przebywał u niej w sąsiedztwie, ponieważ boi się, żebym nie zginał (dla niej) w tak wielkim mieście, jak Warszawa.

Proszę o radę, czy będzie na miejscu, jeżeli związek nasz odcią-

gnę jeszcze najdłużej na rok. Rodzice tak moi, jak i jej zgodzają się na wszystko...

— Panie D. żałuję mi się, że zrozumiałem Pana. Prawda, te grochy na Warszawianki wypisał Pan na specjalny użytek swojej „Małenki”, żeby o Pana była spokojna. Ale tak... między nami mężczyzmi... nie jest Pan znowu takim zawziętym ich wrogiem?!

Surowa opinia, która Pan wygłosił wygląda na wyuczona od wuja ze wsi.

Mimo całej Pańskiej powagi śmiało możemy Państwo rok jeszcze poczekać z małżeństwem.

Jak Pański imiennik, biblijny Daniel z jany pełnej łwicy, wyjdzie Pan cało z pośród tłumy uwodzicielskich, lekkomyślnych Warszawianek, jeśli chociaż 10-ta część poglądów wyrażonych w liście odpowiadają Pana prawdziwym przekonaniom.

Biedne Warszawianki!

★

Zdumiał mnie i wzruszył ponizszy list dwóch bohaterstkich niewiast. Przytaczam go w całości: „Zwracamy się do Pana z wiel-

ką prośbą, ażeby Pan doradził, co mamy zrobić.

Marzeniem naszym jest wstąpić do wojska, lecz gdzie się tylko dowiemy, wszędzie słyszymy odpowiedź: Ochotnicy!

A dlaczego nie ochotniczki? Prosimy więc o pomoc w odnalezieniu jakiegoś wojska, w którym przyjmują nie tylko ochotników ale i ochotniczki.

Ninka i Ala z Warszawy... — Niestety, żadna armia europejska podczas pokoju nie przyjmuje panienek. Podobno za dużo z takim wojskiem kłopotów. Ubrać i upiwnować trudno.

Jedno tylko państwo afrykańskie, na wybrzeżu Kości Słoniowej posiada damskie wojsko, złożone z Amazonek. Ale tam mężczyźni młodzi i karmią dzieci, więc chyba warto dla przypodobania się takim samaditom widać mundur. Zeby to chociaż oficerowie byli z prawdziwego zdarzenia, ale gdzie tani — również baby, w dodatku czarne.

Pozostaje Panom jedyna droga dostania się do wojska — wyjść za mąż za dwóch dzielnych przedstawicieli naszej armii.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

ROZDZIAŁ I

Spokojnie, bez śladu podniecenia na bladej twarzy, okolonej czarnym, gęstym zarostem, zaczął baron Hammer wtajemniczać w swój plan kochankę.

Słuchała jego słów w milczeniu, wpatrzona z podziwem ale i z lekkiem zarostem w jego duże oczy, błyszczące z pozostawionych okularów.

— Cóż to za piekielnie mocny charakter! — pomyślała nagłe. — Wystarczy, żeby mu jakiś pomysł strzelił do głowy, a już się wie z góry, że będzie wykonany... Ten człowiek dla pieniędzy zabiłby rodzinnego ojca, tak jak sprzedał już swą żonę i nie waha się przed żadną zbrodnią, byle dojść do celu...

Lekki dreszcz wstrząsnął nią, gdy tak o tem myślała i może po raz pierwszy, odkąd знаła Hammera, poczuła jakiś niebezpieczny strach przed kochankiem. Baron grał niebezpieczną grę na krawędzi wolności i więzienia, a wraz z nim na brzegu przepaści znajdowała się i ona...

On zaś mówił swym cichym, stanowczym głosem:

— Mam plan, który i tobie z pewnością się spodoba... Szukają nas oddawna, wiesz o tem dobrze... Wprawdzie nie mam wielkiej wiary w zdolności policji, ale w każdym razie nie należy struny przeciągać... Kto wie, czy już w tej chwili posyła gońców z Warszawy nie są na naszym tropie i czy lafcuch policyjny nie zacisnie się wokół nas, gdy my o tem nie wiemy.

Mam już dosyć tej niepewności i tego krótkiego życia, postanowiłem więc wyjechać do Ameryki.

— Przecież nie mamy paszportów zagranicznych — wtrąciła Bagińska.

— Ale będziemy je mieć bez trudu. Ten sam Zydek w Warszawie, którego nastreżony mi Fajgenbaum dostarczył nam potrzebnych paszportów. Ważniejszą rzeczą są pieniądze...

— Mamy przecież sporo pieniędzy — zdziwiła się Bagińska. — Przyjechałeś z Warszawy z dużą sumą, ogłosiłeś Wolność na bliskim świecie miliona, a potem ją ci przecież oddają wszystkie pieniądze, jakie dostajesz, a tego też jest немало...

— Wiem! — odparł zimno Hammer — ale to jeszcze nie jest to, czego nam potrzeba, by zacząć nowe, spokojne życie za Oceanem. Trzeba brać pieniądze skąd się da, mobilizować wszystkie źródła, a potem uciekać, uciekać czempredzel... Wszystkie pieniądze, jakie dotychczas mam, ulokowałem w jednym z banków zagranicznych — to jest najpewniejsze dla nich miejsce.

— Cóż więc zamierzasz jeszcze zrobić? Poskubać kogoś?...

— Tak, muszę oczyścić z gotówki tego defraudanta...

— Kolesnikowa! — zawołała Bagińska.

— Tak, jego właśnie. Czy nie mówił ci, że buchnął?

— Nie, nie mówił, ale wyczułam z jego tonu, że musi to być suma bardzo wielka...

— Tem lepiej dla nas — uśmiechnął się baron. — Już wkrótce nie będzie miał tych kradzionych pieniędzy.

— Jak chcesz to zrobić? — zapytała z niepokojem Bagińska. — Lulu, ty jesteś strasznie człowiekiem, naprawdę...

— Ech, dziecinada — wzruszył niedbale ramionami. — Poprostu okradną go...

— Okradniesz? Poco? Czyż nie lepiej

byłoby zażądać od niego, żeby nam oddał połowę zdefrudowanej sumy, zagrozić mu, że w przeciwnym razie wydamy go policji? — próbowała tłumaczyć Bagińska.

— Co, znów szantaż? O, nie! Nie można działać stale temi samymi metodami. Zresztą chodzi mi teraz o grę na całego, o zdobycie całej sumy, a nie połowy...

Bagińska milczała, baron zaś zapalił spokojnie papierosa i mówił dalej:

— Dla ciebie mam zadanie wcale nie trudne, od niego jednak zależy powodzenie całego planu... Słuchaj mnie więc uważnie...

— No mów, słucham — mruknęła z niechęcią.

— Musisz wybać tego Rosjanina i dowiedzieć się, gdzie trzyma pieniądze. Jest w banku...

— Ależ nie... — przerwała żywo Bagińska. — Nie w banku, wiem o tem na pewno, że trzyma je u siebie w pokoju.

— Skąd wiesz? — zerwał się Hammer z fotela.

— Tego dnia, kiedy zebrało mu się na szczerość i opowiadał mi o defraudacji, powiedziała mi, zresztą naprawdę bez złej myśli, że byłoby głupstwem nie do darowania trzymać te pieniądze w jakimś banku, przynajmniej do czasu. Zapytał, dlaczego tak myślisz. Wytłumaczyłam więc chłopcowi, że w banku musiałyby złożyć pieniądze na swe nazwisko, bo nie ma innego paszportu, śledztwo mogłoby więc wykazać ten jego rachunek, a potem w razie konieczności naglej ucieczki zostałby bez niczego...

— No i cóż, przyznał ci rację? — pytał Hammer z zaciekawieniem.

— Tak, powiedział mi, że i on tak samo myśli, wobec czego schował wszystkie pieniądze w swym pokoju w ten sposób, że są zupełnie bezpieczne i od tego dnia nie przestaje namawiać mnie, żebym uciekła z nim zagranicę. Boi się bardzo...

— To już mnie wcale nie interesuje — przerwał baron. — Musisz więc dowiedzieć się za wszelką cenę, gdzie są schowane pieniądze — rzekł ostro.

— Jakże to zrobić?

— Pomyślałem i o tem. Musisz umówić się z nim, że wstąpisz do niego przed wieczorem. Przyjdiesz i zaproponujesz mu pójście do kasyna. Będzie musiał sięgnąć do tego schowka po pieniądze...

— A jeżeli będzie je miał już przy sobie?

— Wówczas musisz wymyślić coś innego. — Powiesz, że masz pilny dług kartiany do zapłacenia, czy coś podobnego słowem zmusisz go, żeby przy tobie wyjął pieniądze.

— No, dobrze — zgodziła się z lekkim wahaniem.

— Ale to jeszcze nie wszystko. Nie możesz pozwolić, żeby został potem przez chwilę sam w pokoju, rozumiesz, potem musisz podejść do okna i otworzyć je troszeczkę pod jakimś pozorem.

— Rozumiem — uśmiechnęła się Bagińska. — Chcesz wejść przez okno...

— Hammer puścił jej słowa mimo uszu i mówił dalej:

— To jeszcze nie wszystko. Wychodząc z Rosjaninem z hotelu, zostawisz mu u portjera kartkę. Powiesz Kolesnikowi, że umówiłaś się początkowo na wieczór ze mną, ale wolałaś pójść z nim, musisz mi to jednak zawiadomić, że jesteś zajęta

W kartce ma być podane miejsce przechowania pieniędzy, możliwie dokładnie, żebyś nie potrzebował błędzić...

— Dobrze, zrobię to wszystko — odpowiedziała ulegle.

— Ale i na tem jeszcze nie koniec... Rób co chcesz, od tego masz spryt i jesteś kobieta, ale nie wolno ci pozwolić, żeby Kolesnikow wrócił do domu wcześniej, niż nazajutrz w południe.

— Dlaczego aż w południe? — zdziwiła się. — Przecież zrobisz to w nocy.

— Muszę mieć czas zrana na złożenie pieniędzy w filii tego banku i przygotowanie się do wyjazdu. Będzie czekał na ciebie w południe w swoim pokoju. Musisz być już gotowa do drogi...

— Kiedyż mamy to zrobić?

— Jako kiedy!... — obruszył się na nią gniewnie. — Przecież, że nie za rok, tylko dziś jeszcze.

— No dobrze, dobrze, poco tak krzyżysz zaraz! — próbowała go uspokoić.

Baron pocałował ją zimno w czoło i poszedł do wyjścia.

Zatrzymał się jeszcze na moment w drzwiach i powiedział surowo:

— Zapamiętaj więc sobie dobrze, co ci mówiłem. Nie wolno ci omylić się w niczem ani na jotę. Od tego zależy nasza przyszłość, pamiętaj...

— Kiedy wrócisz? — zapytała cicho.

— Dziś już nie zobaczymy się. Muszę zostać sam i raz jeszcze dobrze obmyśleć i przygotować się do nocy. A jutro w południe w moim pokoju. Dowidzenia...

Zamknął drzwi za sobą i skierował się do wyjścia.

Portier, zobaczywszy wychodzącego, wysunął się z za kantorka i zastąpił mu drogę.

— Dla szanownego pana przyniesiono list - express... A rachunek już gotowy... — mówił, kłaniając się.

— Dobrze... Niech chłopiec zanieś moją walizeczkę, jest w pokoju. Ja idę do „Casino Hotelu“ i tam na niego zaczekam. Ile tam wynosi rachunek?

Portier podał długi, wąski arkusik papieru.

Baron rzuciwszy okiem na końcówkę sumy, wyjął jakiś banknot i wręczając go portjerowi, mruknął:

— Reszty nie trzeba... Dowidzenia!...

Zdumiony wysokim napiwkami, portier Schwartz schylił się nisko i głosem pełnym uniżoności wołał za odchodzącym:

— Dziękuję stokrotnie... Moje uszanowanie, panu hrabiemu...

Po wyjściu z „Park - Hotelu“ baron rozdarł pośpiesznie kopertę. List był od Fajgenbauma z Warszawy. Zaufany lichwiarz ostrzegł Hammera, że pisma podają wiadomości, że policja jest na tropie mordercy Boruckiego i kobiety, która obruła Jaworskiego. Oboje — według tych informacji — mają zajądować się na terenie Gdańska.

— Psiakrew... — zaklął baron. — Zaczynają mi deptać po piętach. Trzeba wiać czempredzel. Jeżeli szukają mnie tutaj, to w Warszawie będę bezpieczniejszy...

Podchodząc do wspianego gmachu „Casino - Hotelu“, Hammer szepnął do siebie w zamyśleniu:

— Jaśki muszę się pozbyć. Będzie dla mnie kulą u nogi. Muszę z nią skończyć...

I wszedł do eleganckiego hallu hotelowego.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym

Osiem lat przygotowań do burdy ulicznej

Uczestnicy nie wiedzą zresztą o co im poszło

Głęboka i nieprzebita tajemnica wisiała nad procesem pomiędzy berlińskim grawerem Knutem, a krawcem Ingermannem, których rozprawa odbyła się nie dawno przed jednym z sądów berlińskich.

A jednak sprawa była całkiem pospolitą. Chodziło o zwykłą

bijatykę uliczną.

przyczem Ingermann był bitym, a Knut pobitym. W tym nie jest tajemniczego, ani również, że ani Knut, ani Ingermann, nie umieli sędziemu powiedzieć — a może nie chcieli — o co właściwie poszło, bo takie bójki bez przyczyny zdarzają się wszędzie i prawie codziennie.

Cała rzecz, że burda ma swoją historię i to sięgająca ośmiu lat wstecz. Mianowicie i Knut i Ingermann są ludźmi systematycznymi, których nie nie potrafi odwieść od raz przyjętych zwyczajów. Knutowi, wiele lat już temu, lekarz nakazał długą codzienną przechadzkę poranną, a on tę przechadzkę odbywał zawsze jedną i temi samymi ulicami i przez długi czas bez żadnych trudności.

Dopiero osiem lat temu, zauważył człowieka, który szedł w przeciwnym kierunku i obrzucał go

niechętnie pogardliwym spojrzaniem.

Odtąd to powtarzało się codziennie, ale ani Knut, ani tamten drugi, którym był Ingermann, nie wpadli na myśl aby

pójść innymi ulicami.

Dopiero niewiele dni temu sprawa się zastrzyła, kiedy Ingermann nagle przystąpił na ulicy do Knuta i oświadczył:

— Precz stąd, niech cię wię-

cej nie widzę.

ty stary durniu!

Ale Knut następnego dnia znowu się pojawił na tych samych ulicach, wobec czego Ingermann mu oświadczył:

— Wynoś się do domu, bo inaczej

odwioza cię tam karawanem! Jednak i to nie potrafiło wyprowadzić Knuta ze zwykłej koleji, wobec czego nazajutrz Ingermann

obił go dotkliwie.

Sprawa się na tem nie skończyła, bo kiedy sędzia ogłosił wyrok, skazujący Ingermanna na 75 marek grzywny, oskarżony wyszedł z sądu zawoławszy do Knuta:

— Za każdą markę dostaniesz odemnie osobne lanie!...

Wybuch w czasie operacji w szpitalu poranił lekarza i personel sanitarny

Szpital powszechny w angielskim mieście Birmingham był widownią

dramatycznej sceny.

Na stole operacyjnym leżał pod narkozą pacjent, który miał być za chwilę poddany operacji gardła. W chwili gdy dr. Musgrave Wodman sięgał po narzędzia, nastąpił

silny wybuch.

którego powodu nie zdołano z całą pewnością ustalić.

Pacjent nie poniósł żadnego szwanku. W pierwszej chwili po wybuchu wysunięto go natychmiast z sali operacyjnej, gdzie tymczasem lekarz, personel sanitarny i posługacze

opanowali pożar zapomocą gaśnic.

Lekarz, student medycyny asystujący przy operacji i dwie pielęgniarki odnieśli dość ciężkie poparzenia rak.

Pacjent odzyskał przytomność w swoim łóżku. Ponieważ sala operacyjna położona jest w środku zakładu, wybuch odbił się

głośnym echem

we wszystkich salach, nie wywołując jednak popłochu wśród pacjentów, którzy zachowali zupełnie spokój.

Rad potanieje!

Odkrycie pokładów rudy w Kanadzie

Z kanadyjskiego miasta Edmont (w stanie Alberta) przyszła do Anglii wiadomość o odkryciu w okolicy jednego z tamtejszych jezior

największych na świecie

pokładów blendy uranowej, jak wiadomo, jedynej znanej dotychczas rudy radu. Odkrycie zostało dokonane przez dyrektora Instytutu geologicznego uniwersytetu w Alberta, dr. Allana, który wysłał już część rudy do Belgii, dla otrzymania czystego radu.

Gdyby nadzieje dr. Allana co do obfitości złóż blendy uranowej się zściły, należy się spodziewać

znacznego obniżenia ceny radu,

co w znacznym stopniu przyspieszyłoby badania nad rakiem i ułatwiłoby szpitalom, klinikom i lecznicom leczenie tej strasznej choroby. Obecnie 1 gram radu kosztuje około 400.000 złotych, zrozumiałe więc jest, że mogą sobie pozwolić na stosowanie tego środka tylko

najhojniej uposażone zakłady.

Równocześnie w Ameryce i w Niemczech robi się doświadczenia z specjalnie skonstruowaną cewką o sile 650.000 wolt, wydzielającą promienie Roentgena, które w wielu wypadkach

skutecznie zastępują rad w leczeniu raka.

Ćwierć miliona za udział w podróży łodzią podwodną do bieguna

W Stanach Zjednoczonych, w Brooklynie, odbyło się spuszczenie na wodę łodzi podwodnej słynnego podróżnika Wilkina, która on zamierza się udać pod lodami do Bieguna Północnego. Z Ameryki łódź uda się najpierw do Londynu, gdzie zamierza przybyć już dnia 15 maja, skąd popłynie do Bergen w Skandynawii, a następnie do Tromsø, dokąd spodziewa się dotrzeć z końcem maja i następnie wyruszyć

na awanturczą podróż.

Zainteresowanie tą wyprawą jest ogromne i mnóstwo amerykańskich bogatych snobów chciałoby się dostać na łódź podwodną Wilkina, aby podzielić jego sławę. Chętni ofiarują nawet po

ćwierć miliona

złotych polskich za jedno miejsce na statku, ale Wilkins odrzuca wszystkie propozycje, w szczególności zaś wyklucza wszelki współudział w wyprawie ze strony kobiet.

Możliwe jest tylko, że jego

młoda żona

towarzyszyć mu będzie w pierwszej części wyprawy, aż do chwili, kiedy zabrze konieczność zanurzenia się pod wodę.

W planie podróży Wilkina zaszła tylko ta zmiana, że Wilkins porozumiał się z dr. Eckenerem, konstruktorem i kapitanem niemieckiego Zeppelina, że o ile możliwości równocześnie wyruszą do Bieguna Północnego.

Wilkins pod wiecznymi lodami, a Eckener w powietrzu, ponad nimi i że będą się starali utrzymać kontakt pomiędzy sobą usiłowaniami. Które z nich jest niebezpiecz-

niejsze, niewiadomo, ale każdy z dwóch znakomitych podróżników twierdzi, że

jego sposób jest pewniejszy i mniej groźny dla życia załogi.

Miłość jest najlepszą drogą do zdrowia

Oryginalne poglądy amerykańskiego lekarza

W Londynie odbył się doroczny zjazd członków fundacji szpitala wegetariańskiego, którego naczelnym lekarzem, dr. Josiah Oldfield na posiedzeniu inauguracyjnym wygłosił wiele

bardzo oryginalnych poglądów.

Lekarz ten uważa miłość za najpewniejszą i najkrótszą drogę do zdrowia.

— Dziewczyna zakochana, — mówił ten poczciwy eskulap — lepiej trawi.

włos jej staje się puszysty i lśniący, skóra nabiera jedności. Wszy-

stko jej smakuje, wskutek czego pożywienie jest lepiej wyzyskiwane, a śmiech, śpiew i wesołość towarzyszą jej na każdym kroku.

Jest to istotnie

bardzo ponętny obraz

osoby zakochanej, ani trochę niepodobny do płaczących sentymentalnych i co chwila mdlejących dziewcząt dawnych czasów. Dr. Oldfield jednak nie skąpił porad i kobietom zamężnym.

— Każda żona, — mówił, — która dokucza mężowi, skracza jego życie.

Kula wyjęta z głowy po 15 latach

W Port Talbot, w Anglii, umarł 40-letni John Evans, robotnik, który w swoim czasie brał udział w wojnie światowej, służąc w strzelcach królewskich w Mezopotamii. W r. 1916 został ranny kulą karabinową w głowę i od tego czasu odczuwał

częste bóle.

które w ostatnich czasach wzmo-

gły się do tego stopnia, że chorego trzeba było umieścić w szpitalu.

Tam dokonano wyjęcia kuli z głowy po 15 latach, ale po tej operacji

stan Evansa się pogorszył

i niebawem pacjent umarł na septyczne zapalenie mózgu

a sama starzeje się szybko, mizeranie i brzydnie.

Podczas posiłków zwłaszcza należy zachować pogodę ducha. Męczyzna, który przy łada sposobności simuje z gniewu, szkodzi swemu sercu, a kobieta, która trapi się zazdrością, nadwiera wątrobę i dlatego wyrażenie „zielenieje z zazdrości“ nie jest wcale przenośne. Choroby wątroby istotnie powodują

zielony odcień cery.

Prócz pogody ducha — według doktora Oldfielda — pierwszym czynnikiem zdrowia jest właściwe pożywienie. Mięso naturalnie zgóry musi być wygnane z jadłospisu. Podstawę odżywiania się stanowią owoce, posiadające wybitne własności lecznicze. Jabłka chronią organizm od trucizn. Winogrona świeże i suszone, w postaci rodzynek, są

znakomitem lekarstwem

na choroby płucne. Pomarańcze i cytryny usmierają gorączkę i pomocne są w wypadkach zaziębienia. Wreszcie odvary z różnych ziół wzmacniają organizm i nadają mu potrzebną odporność.

Uczcijmy bohaterski wysiłek ludu śląskiego

w 10-letnią rocznicę odzyskania Górnego Śląska

W nocy z 2 na 3. maja r. b. mija 10 lat od tej chwili, gdy lud śląski chwycił za broń, aby wyzwolić wreszcie tę prastarą ziemię piastowską z pod jarzma pruskiej niewoli. Trzecie powstanie górnośląskie było spontanicznym protestem przeciwko ohydnej próbie sfalszowania wyrażonej woli miejscowej ludności, idącej wytrwale wbrew wszelkim przeszkodom i gwałtom ku swej Macierzy. Lud śląski krwawym wysiłkiem zbrojnego powstania zadokumentował najdobitniej, że mimo kilkuwiekowej rozłąki jest i chce

pozostać nadal częścią składową Narodu Polskiego. Czyn ten poruszył sumienia dyplomatów i zdecydował w dużej mierze o odzyskaniu Górnego Śląska

dla Polski.

Dla upamiętnienia tej doniosłej chwili historycznej odbędzie się w dniu 2 i 3. maja r. b. w stolicy Śląska w Katowicach—

przy udziale Głowy Państwa i innych dostojników—wielka manifestacja narodowa dla zadokumentowania ścisłej łączności Górnego Śląska z Macierzą. Uroczystość tę święcić powinna również cała Polska.

Wszystkie Komitety Obchodu 3 Maja na terenie całej Rzeczypospolitej, dla odpowiedniego uczczenia historycznej rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego powinny umieścić w programach lokalnych obchodów 3 Maja, referaty lub przemówienia na ten temat.

Setki dzieci polskich z Niemiec przyjmijmy na kolonie letnie w województwie białostockim

Sąsiad zachodni, dążący całą siłą do odebrania Polsce Pomorza i G. Śląska — prowadzi wewnątrz własnego państwa intensywną germanizację 1 1/2 milionowej rzeszy Polaków, którzy znaleźli się tam dzięki niesprawiedliwym losom historycznym.

Na zagładę duchową i narodową, skazana jest kilkusetletnia gromada działwy polskiej — o ile Matka, Ojczyzna

nie okaże im pomocy.

W roku bieżącym Zw. Obr. Kr. Zach. i T-wo „Przystań” przyjmą na kolonie letnie 500 dzieci polskich z Niemiec.

Na czele tej akcji stanie Pani Wojewodzina Regina Kościalkowska. Akcję będą prowadzić Komitety społeczne, które wskutek ciężkich warunków gospodarczych, muszą zdobyć się na maksimum wysiłku, by podjąć zadanie.

Ze sportu.

Zawodnicy na start!

— Drużynowy bieg naprzelaj rozpoczyna się o godz. 11-ej Start — boisko w Zwierzyńcu.

— Bieg naprzelaj organizowany przez Ośrodek W. F. rozpocznie się o godz. 11 min. 30.

Linja startowa przed bramą stadionu. Trasa biegu wynosi 2300 mtr.

Udział w zawodach mogą brać zawodnicy klubów nie zgłoszonych do P. Z. L. A. oraz zawodnicy niestowarzyszeni.

Na gorącym uczynku

Kradzieży czarnych diamentów

Na gorącym uczynku kradzieży węgla ze stacji kolejowej w Białymstoku zatrzymano 16-letniego Józefa Wiśniewskiego oraz 18-letniego Mikołaja Leszczuka.

Zrabowane dolary

Bestjański napad OPRYSZKÓW

Reemigrant Jerzy Mazurek powracał wieczorem z sąsiedzkiej wizyty do swego domu we wsi Sidorka (pow. sokólskiego).

W drodze spotkał 3 nieznanymi osobnikami. Osobnicy ci rzucili się nagle na niego, pobili go dotkliwie kijami i zrabowali 900 dolarów i złoty zegarek.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne wykryło sprawców zuchwałego napadu i rabunku, którym okazali się: Aleksander Czykier, Józef i Adam Zamojdok.

Bezpłatnie żądacie prospektów „Tłumacza języków obcych”, czasopisma poświęconego szerzeniu praktycznej znajomości angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Warszawa, skrzynka pocztowa 396.

Doroczne Walne Zebranie Peowiaków Koła Białostockiego

Dzisiaj o godzinie 16-ej w lokalu Federacji P. Z. O. O. w Białymstoku przy ul. Rynek Kościuszki 7 (sala obrad) odbędzie się doroczne walne zebranie Zw. Peowiaków.

Zebranie felczerów

Dzisiaj o godz. 1-ej po poł. w sali posiedzeń Magistratu odbędzie się walne zebranie członków białostockiego Oddziału Centralnego Związku Felczerów.

Produkty spożywcze dla szpitali miejskich

Magistrat zatwierdził przetargi na dostawę produktów spożywczych dla szpitali i zakładów opiekuńczych miejskich.

Mięso dostarczać będzie firma Taliński po cenach 15,5% taniej niż na rynku, mleko — f. Bas (5%) kolonialne artykuły — f. Markuzy — (11%).

Automat z czekoladkami znika w tajemniczy sposób

Wczoraj w nocy nieznanymi sprawcy skradli na ul. Sienkiewicza automat, przymocowany do ściany domu naprzeciwko ulicy Jurowieckiej.

Zawartość automatu stanowiła 4 zł. 80 gr. gotówką i zapas czekoladek.

Egzamina dojrzałości

W państwowym gimnazjum kr. Zygmunta Augusta egzamina (pisemne) dojrzałości rozpoczynają się w dniu 11 maja.

Popierajcie L. O. P. P.

Na Słobodzie i w Dojlidach-Fabrycznych powstaną dwa nowe Urzędy pocztowe

W związku z coraz wzrastającym ruchem pocztowym naczelnik miejscowego głównego urzędu pocztowego p. Sienkiewicz planuje uruchomienie dwóch nowych urzędów pocztowych o pełnym zakresie działalności, na przedmieściach: w Dojlidach-Fabrycznych i na Słobodzie.

W tym celu poszukiwane są w tych dzielnicach odpowiednie lokale. Właściciele nieruchomości, posiadający odpowiednie lokale, winni we własnym interesie podać o tem do wiadomości głównego urzędu pocztowego w Białymstoku.

Wizja przyszłej wojny chemicznej

tematem dzisiejszych odczytów L.O.P.P.

Dzisiaj instruktorzy L.O.P.P. wygłoszą dalszy cykl odczytów o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Mówić będą: o godz. 13-ej w szkole powsz. Nr. 11 (ul. Mazowiecka 35) — p. I. Szafranko i

w szkole powsz. Nr. 12 (Polna 8) — p. F. Sinica o godz. 16-ej w szkole powsz. Nr. 16 (Brukowa 26) — p. M. Malinowski i w szkole powsz. Nr. 15 (ul. Piłsudskiego 46 dawn. Lipowa) — p. W. Zakrzewski.

Płyty chodnikowe

NA KOSZT MIASTA

Biorąc pod uwagę ciężki stan finansowy właścicieli nieruchomości, Magistrat postanowił ułożyć płyty chodnikowe również przedbramami przy ul.

Rynek Kościuszki od Giełdowej do ul. Sienkiewicza.

Robotę tę wykona firma Sniadowski za 922 zł. 50 gr.

Podrzutek w Wydziale Op. Społ.

Wczoraj w godzinach rannych do Magistratu m. Białego-stoku zgłosiła się m. in. do Wydziału Opieki Społ. kobieta z dzieckiem.

Wkrótce znaleziono to dziecko podruczone koło drzwi ławnika Flomenbauma.

Podrzutka odesłano do ochronki miejskiej.

Zgnieciony buforami wagonów

Podczas przetaczania wagonów na stacji kolejowej Białystok I bufory przygniotły Boleśława Włodarczyka.

Ofiarę tragicznego wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1